

K o n k u r s P T T K  
P o l s k a N a s z y c h D n i .

Związki rodzinne Arthura Grettgera  
z m. Tarnowem i gen. Józefem Bemem.

O p r a c o w a ł  
W i t e l d G r y l  
T a r n ó w 1 9 7 9

Z przypisów do publikacji "Arthur i Wanda - Dzieje miłości Arthura Grettgera i Wandy Menné, Listy - pamiętniki" /pedali do druku Maryla Welska i Michał Pawlikowski/, Medyka-Lwów, Nakładem Biblioteki Medycki Opus 4, 1928 - można wydedukować drzewo genealogiczne Arthura Grettgera, z drzewa tego wynika, że wielki ten artysta i geracy patriota wywedził się, aczkolwiek tylko pośrednio, z Tarnowa. Z końcem XVIII wiek hr Hilary Siemianowski, radca "forum nobilium" w Tarnowie, ze związku francuzką N. Grettger, miał syna Hilarego Grettgera, późniejszego inżyniera rządowego w Tarnowie, jak wtedy mówiono "geometry". Hilary Grettger ożenił się z Katarzyną Waliczkową i z tego związku urodził się w roku 1798 syn, Jan Józef Grettger, właściciel ziemski. Jan Józef Grettger ożenił się z panną Krystyną Blahae de Chodietow i z tego małżeństwa urodził się dnia 11. XII. 1837 roku, w Ottyniowicach Arthur Grettger. Zatem w Tarnowie pracował i mieszkał pradziadek i dziadek Arthura, a dziadek nawet urodził się w Tarnowie. Takie są związki Arthura naszym miastem, ale nie jedyne. Arthur Grettger był bliske spokrewniony z chlubą naszego miasta gen. Józefem Bemem.

Na stronie 9 wyżej wymienionej publikacji, auterzy wstępu i przypisó pedali następującą informację:

"Jest jeszcze jedna piękna tradycja wojenna w rodzinie. Generał Józef Bem to bliski krewny Arthura, wuj jego matki, którą wyróżniał serdecznie od dziecka. W lecie 1848 roku, za pobytu swego w Galicyj na wsi, a /później/ we Lwowie pedaruje ulubionej krewnej małą, szczerozłotą armatkę, istne cacko, którem, po zwycięskiej kampanii węgierskiej, obdarzył go któryś z wdzięcznych kemitatów"

Informacja ta jest bardzo cenna bo mówi o tak bliskich więzach krwi łączących gen Józefa Bema, który z brenią w rękę walczył o ideały wdności "waszej i naszej" z artystą Arthurem Grettgerem, który nie mogąc z uwagi na stan zdrowia, stanąć bezpośrednio na pelu walki, wspierał ją swoim talentem i sztuką. Wreszcie zagadnienie to winno zainteresować biografów generała Bema, zarówno w aspekcie jego pokrewieństwa z rodziną Grettgerów jak i "casusu" z ową armatką; należy tylko wyjaśnić chronologię wyżej wymienionego daru - obdarowanie przez wdzięcznych Węgrów generała Bema - nastąpić po zwycięskim etapie kampanii węgierskiej, ale gen. Bem nie mógł osobiście być w tym czasie we Lwowie, co najwyżej mógł posłać swej krewnej ten dowód pamięci i uczucia rodzinnego przez jakąś zaufaną osobę. Tak czy owak jest jakiś ślad, tylko trzeba go dokładnie wyjaśnić i sprostować "kweli" prawdy historycznej, względnie "casus" z armatką "między bajki włożyć".